

Rzeczywistości równoległe - „Prime Time” 2024

Dyplomy magisterskie i licencjackie pokazywane są na jednej wystawie, choć rozdzielone na dwa piętra Fabryki Sztuki. Nie wiem, czy ten podział jest konieczny – gdyby dyplomy wymieszać, podkreśliłoby to fakt, że prace łączy pomysłowość i artystyczna (czy też designerska) jakość, niezależnie od tego, na jakim etapie nauki jest dyplomant.

Dobrze, że połączono sztuki piękne z projektowymi – ich sąsiedowanie może stwarzać interesujące konteksty. Jedne prace mogą dopowiadać inne, jak to się stało w części ekspozycji poświęconej dyplomom magisterskim. W jednej z hal powstała przestrzeń wypełniona fantasmagoryczną atmosferą jak z dystopijnego filmu o świecie zamieszkałym przez zombie, potwory i zdeformowanych ludzi. Jest to tak spójna całość, jakby wielu dyplomantów przygotowało do tego „filmu” projekty scenografii, postaci i kostiumów. Mamy do czynienia z równoległą rzeczywistością.

Sporą część tej przestrzeni zajmują prace Wojciecha Stachury z zasiedlającymi miasto zwierzętami-potworami w roli głównej. Jego duże obrazy (każdy w innej dominancie kolorystycznej) są kontrowersyjne, ale już co do drugiej części propozycji: czarno-białych ilustracji z naniesionymi komputerowo na łódzkie ściany sylwetami potworów nie mam wątpliwości – są naprawdę udane, chętnie zobaczyłabym te sylwety na prawdziwych ścianach.

W pobliżu – jakby uzupełnienie rzeczywistości ze sztuki Stachury: kolekcja fascynujących ubiorów Karoliny Pieniążek „Universum 22” (za którą w 2024 r. otrzymała „Złotą Nitkę” podczas Łódź Young Fashion), wyglądających jak wdzianka dla zombie. Jest nawet zombi-łabędź.

Drugi koniec sali niemal w całości wypełnia rozbudowany dyplom Ignacego Tybora – według mnie jedna z najlepszych propozycji na tej wystawie. To seria sporych, wściekle kolorowych obrazów przedstawiających fantazyjny świat oraz cykl wielkich rysunków z uproszczonymi postaciami, w oszczędnych, biało-czarno-czerwonych barwach. Wszystkie one opowiadają o sytuacjach konfliktowych. Jest tu przemoc, śmierć, są rakiety, żołnierze, jest smok zięjący ogniem.

Widać inspiracje artystycznymi wytworami sztucznej inteligencji. Na jednej z wielobarwnych tkanin Kingi Janickiej, które odzwierciedlają jazgotliwość współczesnej rzeczywistości, składającej się z niezliczonych danych, można przeczytać: „Jestem żywą istotą, która powstała w morzu informacji”.

Marta Chrobak, także za pomocą nadruków na tkaninie, opowiedziała o swoich uczuciach i myślach, jakie towarzyszyły jej w ciągu ostatnich lat. Duże, wiszące płachty materiału wyglądają jak przeskalowane ilustracje książkowe. Zobaczenie samej siebie w takiej skali może pomóc zrozumieć swoje odczucia, jakoś je uporządkować. Podobnie arteterapeutyczną funkcję może pełnić inny projekt tej autorki – wypełniony fioletowym światłem pokój z prostokątnymi płachtami tkaniny i umieszczonym pośrodku kołem z pozszywanych wyrazistym ściąganiem „ścinków”, po którym powoli ślizga się białe światło sugerujące jego kulisty kształt. Wyobraźnia podpowiada, że to planeta (może Ziemia i jej kontynenty) na ciemnofioletowym nieboskłonie. Ta scenografia sprzyja medytacji lub choćby wyciszeniu.

W drugiej hali na tym samym piętrze umieszczono prace magisterskie zupełnie innego typu, z drugiego końca „skali”, inspirowane w większości surowością materii, jej prawdą, modernistyczną prostotą. Uwagę zwracają wymowne rzeźbiarskie obiekty Sławomira Lewego: sklepowy wózek z

prętami wygiętymi od nadmiaru przewożonych nim niegdyś produktów, niszczarka, z której wylewa się kaskada pociętego papieru z długiej taśmy z napisem „WSPÓLNIEWSPÓLNIEWSPÓLNIE...” albo betonowe schody na zaokrąglonym jak w kołysce spodzie – próbując wejść na górę, opadamy. To inteligentna, a zarazem dowcipna wypowiedź na temat symbolicznej przemocy – opresyjności komunikatów i haseł w przestrzeni publicznej, przekonywania, że szczęście wiąże się ze statusem ekonomicznym. I kolejny z moich ulubionych zeszłorocznych dyplomów.

Wymowne są też równie proste rzeźby Bartosza Junaka z cyklu „Czy powinniśmy upozorować śmierć?” (po to, by „oszukać przeznaczenie” i ustrzec się końca świata?), przedstawiające pułapki, m.in. najeżone, „przeciwczołgowe” ostrosłupy, wystające z rozsyanego na podłodze piasku albo szubienicę z metalową pętlą.

Z tymi surowymi, „brutalnymi” obiektami mocno kontrastuje subtelny dyplom Estery Lipman, która, pracując z rastrem, uzyskuje różne efekty wizualne, m.in. w pracach 3D: w białej ramie umieszcza kilka warstw przezroczystej pleksi, na których naniosła geometryczne figury w jednolitych kolorach – gdy spojrzeć z przodu lub tyłu, barwy w pewnych miejscach nakładają się na siebie i mieszają.

Jedną halę na wyższym piętrze zajmują dyplomy licencjackie. I tu od razu przy wejściu mamy ciekawy zapis dziecięcych marzeń, wygłaszanych przez dorosłe już osoby, zapytane o to, czym chciały być, gdy dorosną, a zilustrowanych przy pomocy animowanych technik przez Martynę Cisińską.

Pomocna w sytuacjach stresowych, gdy mamy ograniczoną zdolność skupienia, może być apteczka pierwszej pomocy według projektu Natalii Biernat – czarno-biała, z opisanymi przegródkami na poszczególne elementy wyposażenia.

Ryszard Chojnacki w swoich intrygujących pracach sięga po figury geometryczne i iluzję optyczną – białe-czarne lub lustrzane bryły, złożone z wielu regularnych płaszczyzn, przypominają origami. Podobny motyw na ekranie telewizora, przybliżając się ku widzowi i namnażając, działa hipnotycznie.

Kolekcja inspirowanych surrealizmem ubiorów Zuzanny Kordiukiewicz mogłaby znaleźć się piętro niżej, obok propozycji Karoliny Pieniążek – to podobny sposób myślenia o ubiorze, pojawiają się nawet zbliżone kształty. Ciemny zakątek z fluoryzującymi tkaninami Karoliny Kędzi to miejsce magiczne jak również fluoryzująca instalacja Marty Chrobak.

Spośród wielu na wystawie ciekawych projektów biżuterii wskażę jedną, bo nietypową. Na pięciu poduchach ułożono jej elementy z filcu, metalu i pereł, w kształcie psów. Obrazują krąg życia, zapętlenie narodzin, dojrzewania i śmierci.

Czas na trzeci dyplom spośród tych, które uważam za najciekawsze. Już sam pomysł Klaudii Stańko na ekspozycję prac jest niezwykle: gabloty w formie wysokich, pionowych, przezroczystych prostopadłościanów z bocznej perspektywy wizualnie tworzą jedną całość – transparentną ścianę. Pośrodku kolumn „unoszą się” rzeźbiarsko-biżuteryjne obiekty w kształcie ludzkich organów wewnętrznych. Artystka zwraca w ten sposób uwagę na etyczny kontekst transhumanizmu – przypomnijmy: ruchu postulującego możliwość i potrzebę wykorzystania nauki i techniki do przezwyciężenia ograniczeń człowieka i poprawy jego kondycji.

Zmieniający się świat i pojawiające się wciąż nowe zagadnienia, wyzwania, obawy i nadzieje jak zawsze stają się inspiracją dla twórców, którzy próbują te przemiany zobrazować, by je ośwoić i zrozumieć. A dzięki nim także i my wszyscy możemy dotknąć rzeczywistości, której być może do

końca nie pojmujemy... Za to chwała artystom i projektantom.

Aleksandra Talaga-Nowacka

„Prime Time” - najlepsze dyplomy magisterskie i licencjackie, obronione w 2024 r. w Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi, wystawa w Fabryce Sztuki, czynna do 14 marca 2025.

Fot. ATN